

CZESŁAWA LACKOWSKA ur. 1926; Wojśławice

Tytuł fragmentu relacji	Szkoła
Zakres terytorialny i czasowy	Wojśławice; dwudziestolecie międzywojenne
Słowa kluczowe	szkoła

Szkoła

Kiedy dzieci żydowskie poszły do szkoły polskiej, państwowej, one już umiały wszystko. Żydzi byli mądrzy w szkole. Podpowiadali jak chcieli. Do mojej klasy chodziły Żydówki, kolegowałam się z nimi, to były bardzo fajne dziewczyny. Jedna mieszkała tu gdzie pani Wójcikowa, to tam był sklep z wódką i taka druga na rogu, tam była Rachela Solko. W 1939 roku obie przyszły do mnie, pożegnać się i wyjechały do Rosji. Ich rodzice mieli bardzo duży majątek, wszystko to zabrali i uciekli. To byli Żydzi komuniści i oni uciekli w 1939 roku. Po nich zginął słuch, koniec, nie ma ich. Rodzice Hani Bergier mieli dwa sklepy z wódką i jeden ze skórą. Więcej jak jedna trzecia było Żydów w szkole. Była Żydówka, nauczycielka Podorowska. Uczyła wszystkich przedmiotów. Taka była fajna, bardzo przystojna Żydówka. Pamiętam, żegnamy się, mówimy "Przyjdź Duchu Święty" tę modlitwę, ona stała cichutko i te dzieci Żydzi powstawali. Myśmy przestali, lekcja się zaczęła, albo skończyła. Była religia żydowska, przychodził pop na religię i ksiądz i w kancelarii razem herbatkę pili. Chodziliśmy do szkoły razem, bawiliśmy się razem. Kiedy uciekali, to przyszli się pożegnali. Dziadkowie się przyjaźnili, mój brat właśnie był chrzestnym synem u prawosławnej i odwrotnie. Na święta chodzili, na wesela. W czasie, kiedy była okupacja u nas to 18 kwietnia, przyszedł do nas prawosławny i zapraszał nas na święta. Przeważnie mieszkali wzdłuż ulic i byli gospodarzami. Jeden rzymsko-katolik, jeden prawosławny - tak jakoś po prostu popadło.

Data i miejsce nagrania	2003-01-30, Wojśławice
Rozmawiał/a	Marta Grudzińska
Transkrypcja	Marta Grudzińska
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"